



## KRONIKA.

Zarząd Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie uchwałą z dnia 14. marca 1905. r. postanowił redakcyę „Ludu“ pozostawić w dotychczasowych rękach przez rok 1905.

**Obchód jubileuszowy Towarzystwa ludoznawczego.** Po dziesięcioletniem istnieniu postanowiło Towarzystwo ludoznawcze urządzić we Lwowie w czasie Zielonych Świątek b. r. zjazd naukowy wraz z wystawą etnograficzną. Cicha ale owocna praca Towarzystwa zyskała uznanie i na wieść o zjeździe zgłoszono wiele ciekawych i poważnych referatów, a wiele osób z dalekich nawet stron przyrzekło swój współudział w zjeździe. Dotąd już zapowiedziano następujące sprawy: Dr. Zofia Daszyńska-Golińska »Demografia nadwiślańskiego miasteczka od XVII wieku«. — Kazimierz Mokłowski »O charakterach wspólnych góralszczyzny karpackiej w budownictwie i sztuce«. — Szymon Matusiak »O zbieraniu imion własnych«. — Grzegorz Smólski »Ślady słowiańskie w krajach dawnej Recyi i Windelicyi«. — Jan Świątek »Liczby trzy i dziewięć w mitach, wyobrażeniach, mitycznych praktykach i zwyczajach ludowych«. — Dr. W. Tille »O wartości czeskich zbiorów baśni ludowych dla studyów porównawczych literacko-historycznych«. — Adolf Černý »Mapa etnograficzna Serbów Łużyckich«.

Projektowana wystawa w skromnych ramach ma objąć całe życie wieśniaka, dlatego pożądane są okazy, modele i obrazy (rysunki, fotografie i t. p.), budynków, sprzętów i naczyń, odzieży, przedmiotów służących do użytku przy obchodach rodzinnych (np. różdżki družbów), świątecznych (np. szopki, gwiazdy, turlonie, palmy i t. d.) i rolniczych (wieńce dożynkowe) i t. p.

Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w wystawie i w zjeździe, a wszelkie zgłosze-

nia i przesyłki adresować należy na ręce wiceprezesa Towarzystwa p. Stanisława Bala, Lwów, ulica Cicha L. 1.

**Dzieła etnograficzne Oskara Kolberga.** Największy i najzaślužniejszy nasz etnograf Oskar Kolberg, który kilkadziesiąt lat życia poświęcił badaniu i opisywaniu zwyczajów i obyczajów ludu naszego w granicach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, ogłosił drukiem prace swoje w trzydziestu kilku tomach i zostawił nadto szereg tek z rękopisami. Z jego dzieł czerpali swoi i obcy, bliżsi i dalecy, — żadnej pracy etnograficznej nie można dzisiaj napisać bez znajomości Kolberga, a każdy zajmujący się etnografią, choćby już tylko dla porównania zebranego przez siebie materiału, musi zaglądnąć do dzieł tego niestrudzonego badacza. Ileż tam zapisano zwyczajów i obyczajów, których dzisiaj zaniechano, o których zapomniano, które z latami uległy zmianom? Dzieła Kolberga pozostaną dla nas na zawsze nieocenioną skarbnicą wiedzy o ludach, zamieszkujących Ziemię Polskie, pozostaną ozdobą literatury naszej etnograficznej, a każdy naród może nam ich pozazdrościć.

Dotychczas jednak dzieła Kolberga były często nawet dla uczonych niedostępne, bo trudno je było nabyć z powodu wysokiej ceny księgarskiej, a nie wszystkie, nawet większe biblioteki publiczne mogły się pochwalić, że posiadają je w komplecie. Pragnąc temu zaradzić, nabyła Akademia Umiejętności od rodziny Kolberga cały nakład dzieł jego i oddała je na sprzedaż księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, obniżywszy cenę dawniejszą więcej niż o połowę tak, że obecnie komplet dzieł, składający się z 24 tomów kosztuje tylko 56 Koron 50 h. Nadto postanowiono sprzedawać dzieła Kolberga seryami, zawierającymi odrębne całości, ażeby nawet mniej zamożnym ułatwić ich nabycie.

I tak nabyć można: »Krakowskie«, 3 tomy, za 850 K. — »Wielkie Ks. Poznańskie«, 7 tomów, za 1650 K. — »Lubelskie«, 2 tomy, za 450 K. — »Kieleckie«, 2 tomy, za 4 K. — »Radomskie«, 2 tomy, za 4 K. — »Łęczyckie«, 1 tom za 2 K. — »Kaliskie«, 1 tom, 2 K. — »Pokucie«, 4 tomy, 10 K. i »Chełmskie«, 2 tomy, 5 K.

Ponieważ liczba egzemplarzy kompletnych jest nie wielka, przeto zachęcamy gorąco naszych czytelników do korzystania z rzadkiej sposobności i ozdobienia biblioteki swojej dziełami niepospolitemi znakomitego etnografa polskiego Oskara Kolberga.

**Wystawa sztuki ludowej w Sądeczynie** otwartą była przez miesiąc luty w lwowskim Muzeum przemysłowem. Obejmowała ona przeszło sto dużego formatu akwarel, rysunków i obrazów olejnych ze zbiorów p. Seweryna Udzieli, który przez szereg lat, inwentaryzując skrętnie sztukę ludową ziemi są-

deckiej, stworzył kolekcję wprost niezrównaną, a ze względu na metodę pracy wzorową. Były tam w niezmiernie starannych, najczęściej barwnych reprodukcjach prześlizczone okazy kostyumów bogato haftowanych, sprzęty malowane w oryginalnych barwach, wreszcie szereg niezmiernie zajmujących motywów zdobniczych tamtejszego budownictwa. Zbiór ten, oprócz wysokiej wartości etnograficznej, jest zarazem istotną skarbnicą motywów artystycznych dla sztuki dzisiejszej, dążącej u nas do odrodzenia na gruncie tradycji rodzimych. Rysunki i akwarele nader starannie i umiejętnie wykonali panowie: Feliks Taroni i Maksymilian Guńkiewicz i panie: Helena Zajączkowska i Marya Pruskowna.

(*Słowo Polskie*).

**Nauczyciele ludowi lwowscy przy pracy etnograficznej.** Dnia 19 grudnia 1904 r. na zebraniu naukowym Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie wygłosił p. Kazimierz Króliński (Denes) ciekawy odczyt na temat: »Szkola ludowa a narzecza w Galicyi«. Prelegent wykazał na podstawie badań samistnych i opinii uczonych, jak Karłowicza, Brücknera, Rydla i innych, że począwszy od Mickiewicza wielu pisarzy zwróciło się do skarbcza mowy ludowej, czerpiąc z niego siłę, jak z żywego źródła, tchnącego życiem swojskiem.

Mowa ludowa jest tak bogata, że rozpoczęty słownik Karłowicza obliczono na 40.000 wyrazów. Gdyby połowa tych wyrazów przeszła do języka literackiego, stałby się on najbogatszym w świecie. W obec tego proponuje referent, ażeby nauczycielstwo całego kraju zebrało wszystkie narzecza ludowe w poszczególnych okolicach.

W dyskusji zabierało głos wiele osób, między innymi prezes p. Majerski, który wywody referenta uzupełniał i rozwijał, a w końcu postawił wniosek: »Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego wypracuje słownik mowy ludowej w okolicy Lwowa, oraz zbierze pieśni ludowe i t. p.«. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Gwarę lwowską, w mieście i na przedmieściach opracuje p. Kazimierz Króliński (Denes).

Przyklasnąć można z całego serca pożytecznej pracy lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego i życzyć jak najpomyślniejszych wyników, a nauczycielstwo całego kraju tylko zachęcać do gorliwego współdziałania. Przypomnieć tutaj musimy, że Towarzystwo ludoznawcze zaraz w pierwszym roku swego istnienia w pierwszym tomie »Ludu« na str. 58—61 podało wskazówki, jak należy zbierać materyał do opracowania gwary ludowej potrzebny. Byłoby najlepiej, aby wszelkie, choćby najdrobniejsze zapiski i przyczynki do gwary ludowej nadsyłał współpracownicy wprost do Akademii Umiejętności w Krakowie, gdzie pod kierunkiem Prof. J. Łosia opracowuje się sło-

wnik gwarowy i ogólny słownik polski. Redakcja »Ludu« ofiaruje w tej sprawie chętne pośrednictwo.

**O kołędnicach na Huculach** mówił 20. marca 1905. roku w »Związku naukowo literackim« we Lwowie artysta-malarz p. Karol Maszkowski, który, żyjąc przez ośm lat w Żabi, miał sposobność dobrze zapoznać się ze społeczeństwem huculskim, nie tkniętem jeszcze naszą cywilizacją. Życie ludu tamtejszego jest tak bogate w oryginalne formy, że malarstwo samo nie wystarcza p. Maszkowskiemu do wypowiedzenia się, wziął się więc z prawdziwym zamiłowaniem do opisania owego niezwykle ciekawego i »bajecznie kolorowego« społeczeństwa«. Prelegent nie miał zamiaru podać naukowego studjum etnologicznego, chodziło mu raczej o przedstawienie jednej strony życia Hucula. Było to przedstawienie życia Hucula nie jako muzealnego okazu, ale jako żywego człowieka, żyjącego jeszcze w braterskiej zgodzie z naturą. Prelegent roztoczył w barwnych obrazach, z talentem malarskim chwytanych czas »mieszyć« (huculskie zapusty), w którym to czasie chodzą po zagrodach kołędnicy; śpiewy ich cechuje niezwykle żywa wyobraźnia i szczególnie malarska wrażliwość. Ci kołędnicy stanowią pewnego rodzaju cerkiewną służbę, która jednak pozostaje w ścisłej łączności z towarzyskim życiem Hucula. Śpiewy huculskie, które p. Maszkowski przytaczał w doskonale przyswojonym sobie narzeczu, odznaczają się oryginalną formą rytmiczną. Prelegent ożywiony jak najlepszymi intencjami dla Huculszczyzny, zapewne niejedną jeszcze ciekawą rzecz nam opowie o tej dziwnej krainie, tak zapomnianej, a tak blisko nas leżącej. W. S.

**Das Volkslied in Oesterreich.** Pod powyższym napisem pragnie wydać Ministerjum oświaty w Wiedniu dzieło, obejmujące pieśni ludowe wszystkich ludów zamieszkujących Austryę. Wydział centralny, do którego powołany został także redaktor »Ludu« p. Seweryn Udziela, obraduje w Wiedniu nad programem całego wydawnictwa, a materiały z poszczególnych krajów przygotowują do druku specjalne komisje krajowe.

**Wystawa koronek i haftów białych w Wiedniu.** C. k. austriackie muzeum dla sztuk i przemysłu w Wiedniu postanowiło urządzić w bieżącym roku wystawę przemysłu domowego i sztuki ludowej ze wszystkich krajów monarchii Austriackiej. W kwietniu otwartym został pierwszy oddział tej wystawy, obejmujący koronkarstwo i haft biały.

† **Marya Hemplówna** (1834—1904). W dniu 3 lutego 1904 r. umarła w Węglinie, w powiecie janowskim, w domu bratanka swego, p. Antoniego Hempla, ś. p. Marya Hemplówna, przeżywszy

lat 69. Pochowano ją na cmentarzu parafialnym w Rzeczycy Kościelnej. Zasłużona to była pracowniczka na polu naukowym, mianowicie w dziedzinie przyrodoznawstwa i etnografii, z tego względu należy się jej kilka słów wspomnienia.

W latach 1867, 1869 i 1870 Oskar Kolberg zbierał w Chełmskiem materiały ludoznawcze; tu oparł się o Tarnów pp. Hemplów, a ś. p. Marya Hemplówna stała się nadzwyczaj czynną jego pomocnicą w gromadzeniu rzeczy ludowych, spisywaniu podań, zwyczajów, pieśni, melodyj i t. p. Oto co sam autor »Ludu« pisze w przedmowie do wydanego w ostatnim roku życia swego (1890) tomu I dzieła: »Chełmskie, obraz etnograficzny«: »Osobliwie w gościnnym domu pp. Hemplów w Tarnowie pod Sawinem, dzięki umiejętnej pomocy i zamiłowaniu do rzeczy ludowych córki domu p. Maryi Hempel, zdołaliśmy (w latach 1867, 1869 i 1870) nagromadzić zasób wiadomości i notatek etnograficznych, rzadko kiedy w takiej przez nas w innych okolicach nabytych obfitości. Przy opisie n. p. samego już wesela w Tarnowie, najmniejszego przy tym obrzędzie zachowywanego nie pominięto obyczaju« (str. VI, dodajmy, że opis wesela wiejskiego w Tarnowie i Woli tarnowskiej z roku 1869 i 1870 zamieścił Kolberg na str. 237—292 tomu I, samych pieśni weselnych jest tu 115). Drugi tom »Chełmskiego« z pozostałych po Kolbergu materiałów zredagował i wydał w roku 1891 prof. Izidor Kopernicki. W przedmowie swej zasłużony antropolog kilkakrotnie z uznaniem wielkimi wspomina o udziale Maryi Hemplówny w pracy Kolberga. Sądzymy, że w tem wspomnieniu o zmarłej niedawno pracowniczce najlepiej będzie powtórzyć słowa Kopernickiego. Nadmieniwszy, że okolice Chełmskie były pierwszym polem studyów Oskara Kolberga nad etnografią ruską i że wówczas jeszcze Kolberg słabo znał język ruski, prof. Kopernicki powiada: »Szczęściem wszakże dla niego wszelkie te trudności usuwała mu nieoceniona współpracowniczka i przyjaciółka jego, panna Marya Hempel, która nie tylko dopomagała mu nieodstępnie w jego badaniach podczas trzykrotnego pobytu O. Kolberga w okolicy Sawina, lecz i sama później, wtajemniczywszy się należycie w jego zadanie, zbierała dla niego ustawicznie i dostarczała mu wszelkich wiadomości i materiałów, spisywanych przez siebie aż do roku 1876. Z tych to materiałów, uzupełnionych w pewnej części wiadomościami czerpanymi z prac dawniejszych, opracował O. Kolberg w ostatnim roku swego życia tom I »Chełmskiego«, przedstawiwszy w nim dokładny obraz bytu, zwyczajów i obrzędów ludu ruskiego tej okolicy. Reszta materiałów, które po jego śmierci znalazłem w tece przeznaczonej dla »Chełmskiego« po największej części spisane ręką panny M. Hempel, złożyły się na ten tom II, który, zawierając pieśni, przysłowia,

zagadki, opowieści i wierzenia ludowe, przedstawia nam obraz tego ludu ze strony duchowej» (str. III i IV).

O dokładności zaś pracy ś. p. Maryi takie świadectwo wydał Kopernicki: »Podane tutaj (t. j. w tomie II »Chełmskiego«) opowieści ludowe wszelkiego rodzaju, poczynawszy od podań i legend, a kończąc na fraszkach, mieszczą w sobie materiały nader cenny dla folklorystyki porównawczej, a jeszcze cenniejszy dla studyów dyalektycznych albowiem wszystkie one najwierniej i najdokładniej przez p. Maryę Hempel spisane zostały tak, jak z żywych ust ludu gwarą miejscową opowiedziane jej były — największą część po rusku, a niektóre po polsku« (str. V). Dział wieżeń ludowych spisanych przez ś. p. Maryę, ś. p. Kopernicki nazywa »celującym«. Przy końcu tomu II redaktor »Chełmskiego« umieścił »Materiały dodatkowe« (str. 214—344); są to »oryginalne gawędy i opowiadania chłopskie, stenografowane niejako, bo pod każdym względem jak najdokładniej spisane przez Maryę Hempel« (str. 214). Również i w przypisach do tomu II sporo umieszczono notat ś. p. Maryi. Z tych przytoczeń słów Kolberga i Kopernickiego oraz z rozejrzenia się w obydwóch tomach »Chełmskiego«, gdzie co krok spotyka się ślady pracy ś. p. Maryi, śmiało wywnioskować można, że lwia część cennego dzieła zawdzięczał Kolberg ś. p. Maryi Hemplównie i że dziś, po śmierci przynajmniej, zaliczyć ją należy do rzędu najzasłużeńszych etnografek naszych.

H. Ł.

† **Walery Eliaz Radzikowski.** Dnia 22 marca b. r. umarł w Krakowie w 65 roku życia po bardzo krótkiej chorobie ś. p. Walery Eliaz Radzikowski, artysta-malarz i literat, wysokoceniony i znany szeroko. Oleodruki z obrazów jego: »Czarniecki, któremu chłopcy podają kule szwedzkie pod zamkiem krakowskim« — »Poświęcenie szabel Kościuszce i Wodzickiemu« — »Zółkiewski pod Cecorą« — »Chodkiewicz pod Chocimem« — »Kordecki« — »Sobieski pod Wiedniem« i t. d. znajdują się prawie w każdym domu polskim. A jego »Przewodnik do Tatr i Pienin« jest niezbędnym dla każdego zwiedzającego przepiękne góry nasze. Kraków, w którym się urodził, wychował i mieszkał i Tatry, gdzie przepędzał lato, ukochał całą duszą. Pięknem dziełem, w które wiele lat pracy włożył, to »Ubiory w Polsce i u sąsiadów«. Niestety, jest to tylko część dzieła, do którego materiały gromadził pilnie i troskliwie i przygotowywał do druku. Znane są także jego rodzajowe obrazki z życia górali zakopiańskich, jego liczne rysunki »Sabały«, jego »Gęślarz«. Wszystkie one mają wartość dla etnografa, bo je artysta studyował z natury i oddał wiernie rysunkiem. Ś. p. Walery wydał nawet w Poznaniu cykl kartek korespondencyjnych, przedstawiających grupami stroje ludowe z całej Polski. Cześć jego pamięci!

† **Marya Wyslouchowa.** We Lwowie umarła Marya Wyslouchowa, dobra Polka, kochająca swój kraj i lud i pracująca nad jego podniesieniem przez szereg lat z całym zapalem. Pisała bardzo wiele dla ludu, a słowa jej trafiały do serc wieśniaczych, bo ten lud znała, obserwując go zbliska. Spostrzeżeniami swemi nad ludem dzieliła się s. p. Marya Wyslouchowa z czytelnikami »Ludu« i umieściła w tomie II, str. 126—141: »Przyczynki do opisów wsi Wisły w Cieszyńskim«, a w tomie VII, str. 181—192: »Z ust górala zakopiańskiego«. Poważana i kochana powszechnie osoba zostawiła po sobie żal szczery u swoich rodaków. Zarząd Towarzystwa ludowego w uznaniu zasług zmarłej wziął udział w jej pogrzebie.

† **Adolf Bastian.** W lutym b. r. umarł na wyspie Trinidad w 69 roku życia jeden z najznakomitszych uczonych współczesnych, głośny etnograf i podróżnik, Adolf Bastian. Wielki i zasłużony rozgłos zjednały mu badania nad budyzmem i ludami Azji. Przewędrował Chiny, Japonię, Birmę, Syam i Syberję, a spostrzeżenia swoje z tej podróży umieścił w sześciotomowym dziele: »Ludy Azji wschodniej«. Do najlepszych dzieł jego oprócz powyższego należą: »Budyzm i jego psychologia«, »Kraje kulturalne dawnej Ameryki«, »Człowiek w historii«.

